

Rusofobia ignorantów

narzędziem

18 lutego 2023

Na podatnym gruncie udeptanym propagandą rusofobiczną każdemu, kto jest niedostatecznie zakochany w unijnym garniturze spod igły najlepszych krawców waszyngtońskich, albo za mało schlebia zbankrutowanej idei NATO, hieny i szakale medialne wymyślają setki afiliacji mających na celu kompromitację. Dla nich obowiązującą zasadą jest kochać wujka Joe jak niegdyś Stalina, ideologię wojny szerzyć jak przystało na wzorcowego wampira, bo jak nie, to ruki pa szwam i morda w kubeł, bo jest demokracja z takim trudem zdobyta przez luksusowe wakacje zwane internowaniem. Szczególnie zapiekli są ci, którzy już pampersy, a nie pieluchy z tetry mając, spiskowali, ulotki roznosili i na swoich barkach konspirę nosili, za co sowicie nagrodzeni bywali.



Róbmy swoje, bo smarkateria licytująca się tym, kto zgnoi lepiej i dosadniej człowieka myślącego kategoriami polskiego interesu, nie wie, jak bardzo mało przydatną jest i żeby nie wiem co, nie pojmą ruchu antywojennego, który ma już ogromny zasięg. Polska inicjatywa jest skromna, ale już nagonka na Leszka Sykułskiego spuszczonej ze smyczy. Znacznie większy zakres wypracowują Amerykanie, którzy na razie ćwiczą się, szkoląc w niedużych grupach. Niebawem w Central Parku odliczy się milionowe zgromadzenie, którego obyśmy u nas również doczekali. Spokojnie też pracuje grupa azjatycko-amerykańska. Im zależy na okiełznaniu wampirów wojennych w rejonie Pacyfiku. Z omawianych danych wynika, że wojna w tamtym rejonie planowana jest na 2025 rok.

Wprawdzie w Polsce narodowi odszczepieńcy zgromadzeni w sejmie 6 marca mają jak zwykle uchylać zleconą głupotę, więc uliczne

zgromadzenie przewiduje protest. Może to zacne, a swoje wiem: trzeba więcej rytmicznej pracy lokalnie, by z przytupem i wielkim chórem dać wyraz centralnie.

Tym wszystkim, którym wydaje się, że lubieniem tego, czy owego polityka wygrywa się wojnę, zacytuję stuprocentowego Amerykanina z krwi i kości. Tenże Amerykanin zauważył, że wściekłe, czy nieżyczliwe oceny najczęściej wyrażają istoty nie posiadające wiedzy o Rosji, jej dziejach i kulturze, a znajomość języka obcego tamtego kraju za zdradę gotowi uznawać. Podejście to pachnie krainą U na całego. Zatem nie cytuję wypowiedzi Olivera Stone'a, ale oficera wywiadu marynarki amerykańskiej, który doprowadził do redukcji zbrojeń i opisał swe doświadczenie w książce „Rozbrojenie Rosji w czasie pierestrojki”. Przetłumaczona na język rosyjski ma ukazać się niebawem w Rosji. Ktokolwiek wydałby w Polsce coś podobnego? Ceną byłby trzyletni areszt, czy spreparowana przez trzyliterową agencję teczka po wsze czasy?

Wśród wojennych jastrzębi i hien pozłacanie portrecików zarządców Ameryki nie pozwala na przypomnienie, że skoro o Putinie mówi się – agent KGB, dlaczego przemilcza, że George W. Bush był dyrektorem CIA, nim został prezydentem. Tę samą szkołę i styl prezentował sekretarz stanu Mike Pompeo.

„Tylko ignoranci widzą w nim agenta KGB, bo Władimir Putin jest osobowością szczególnie złożoną. Jeśli ktoś powiedziałby prawdę o nim, ludzie uznałoby, że jako przywódca jest człowiekiem ciekawym. Jest bardzo szczery i nieprzekupny. Jest nieprzeciętnie błyskotliwym, wyrazistym, potrafi współczuć i dbać o ludzi. W mentalności Amerykanów troska o ludzi jest grzechem. Im odpowiadałby ktoś taki jak Borys Jelcyn. Jako człowiek słaby, łatwy do skorumpowania, poddaje się naciskom. Łatwo przychodziło mu angażować się w sprawy przynoszące korzyść Amerykanom, a nie przejmował się stratą Rosji. Taki ktoś jest przywódcą chętnie widzianym przez Amerykanów. Stąd bierze się niechęć do Władimira Putina od początku, kiedy doszedł do władzy, a później robiono wszystko, żeby się go

pozbyć. Im dłużej rządzi, tym bardziej wściekli są Amerykanie. Jego propozycja pokojowego współistnienia na arenie międzynarodowej jest torpedowana. Tworzenie sztucznego wizerunku złożonego z samych wad ma wzbudzać niechęć i w tym celu powstają materiały filmowe demonizujące go. Służą wzmocnieniu wpajanego przez lata uprzedzenia, zwieńczając agenturalną przeszłość w KGB. Kogoś takiego ludzie będą się bać, do kogo łatwo się uprzedzić. Nawet kiedy przemawia logicznie, przekonująco, mimo wszystko fikcyjny obraz posłuży, by zawstydzić naiwnością. On był w KGB, a ja 12 lat byłem w marynarce i dumny jestem z tego, że służyłem ojczyźnie, bo służba dla kraju nie oznacza, że automatycznie jestem złym człowiekiem. On też robił swoją robotę. Człowiek, a nie tytuł, czy stanowisko decyduje o charakterze. Putin dźwiga na swoich barkach ciężary, na co nie stać byłoby żadnego współczesnego przywódcę”.

„Joe Biden – jedna z najbardziej narcystycznych postaci wśród przywódców w historii Ameryki. Wcześniej był senatorem. Kłamca i plagiator. W Delaware załatwił podatek dla elit i tym sposobem stał się nienaruszalny na zajmowanym stanowisku. Cokolwiek mówi, pozbawione jest zdrowego rozsądku, ale demokratom to nie przeszkadza. Porównując kolejnego – Emanuela Macron, chyba gorszego od niego nie ma. Olaf Scholz? Chyba nawet nie można o nim mówić jako o przywódcy – ofermą i ciepłą kluchą. Takiego mięczaka w Europie nie było od bardzo dawna. Włoszka, która została premierem Giorgia Maloney – jeszcze nie miała okazji, żeby się sprawdzić. W Wielkiej Brytanii – Borys Johnson to idiota, a potem kolejna pani, która nastąpiła po nim Truss i teraz ten zepsuty playboy milioner – głupek. Żadne z nich nie zasługuje, by znaleźć się na tej samej scenie, na której byłby Władimir Putin. Ta cała plejada jest śmiechu warta. Putin ma zupełnie inną rolę. Wydobył Rosję dosłownie z popiołów lat dziewięćdziesiątych. Dzisiaj Rosjanie są najwspanialszym narodem. Każdy Rosjanin jest niesamowicie dumny z takiego przywódcy, bo trwa mimo szeregu wysiłków, by go zniszczyć. Chciałbym, żeby moi przywódcy mieli takie same

wartości moralne, taki charakter, inteligencję. Tylko że w Ameryce zostaje się prezydentem, jeżeli jest się narcyzem. Putin jest tego zaprzeczeniem”.

Wstęp i tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net